Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 50. Kraków-Lwów, dnia 15 grudnia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

„Piast“ wobec budżetu, Konstytucji i Rządu.

Przemówienie posła J. Dębskiego na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Budżet oszczędny— odpowiadać powinien potrzebom Państwa i rolnictwa.

Wysoki Sejmie!

W imieniu Klubu parlamentarnego „Piasta“ oświadczam, że głosować będziemy za odesłaniem projektu budżetu do komisji budżetowej.

Nasz stosunek do budżetu będzie następujący:

Budżet powinien zaspokajać żywotne interesy państwa, a będąc wyrazem polityki gospodarczej, musi uwzględniać interesy rolnictwa, najważniejszej gałęzi produkcji narodowej. Nie może on być jednak ułożony jedynie pod kątem widzenia naszych potrzeb, które, jak wiemy, są wielkie i rozległe. Budżet musi uwzględnić też obecny stan gospodarczy i siłę płatniczą ludności. Jeżeli broniliśmy tej zasady przy uchwalaniu budżetów w latach poprzednich, to dzisiaj zasada powyższa musi stać się nakazem bezwzględnym. Stan finansowy i gospodarczy naszego kraju, a zwłaszcza wsi, jest zły i złym trwać może jeszcze przez czas dłuższy. Stąd nakazem dla nas, przedstawicieli ludności rolniczej, jest rozpatrywanie budżetu z myślą przeprowadzenia najdalej posuniętej oszczędności. Nie przeciwstawimy się twierdzeniu p. ministra skarbu, że wydatki projektowane są jedynie granicą maksymalną uprawnień wydatkowych rządu. Co więcej, dążyć będziemy do obniżenia tej granicy. Oszczędności należy przeprowadzić przedewszystkiem w wydatkach natury konsumcyjnej, tych wydatkach, które od szeregu lat stale wzrastają, wywołując w szerokich masach płatników zrozumiałe rozgoryczenie i głośny protest.

Przytoczę już dzisiaj parę przykładów, pozostawiając gruntowne omówienie budżetu na komisję budżetową. Jest w budżecie wydatek, zatytułowany „podróże służbowe i przesiedlenia“, są to wydatki na koszty przeniesienia urzędników z jednej miejscowości do drugiej i koszty podróży w sprawach urzędowych.

Ileż one wynoszą?

Po zliczeniu ich, okazuje się, że wedle przedłożonego Sejmowi do uchwalenia budżetu, mamy wydać na ten cel w ciągu jednego roku przeszło 36 miljonów złotych. A nie jest to wszystko. Bo w owej sumie 36 miljonów złotych nie są pomieszczone wydatki na podróże i przesiedlenia kolejarzy, pocztowców, urzędników monopoli państwowych i innych przedsiębiorstw. Jakże dziwnie wygląda porównanie tego wydatku z wydatkami na budowę szkół powszechnych, wynoszącą tylko siedm i pół miljona złotych?

Inny przykład: Środki lokomocji władz centralnych i niższych, bez wojska, przedsiębiorstw państwowych i monopoli mają kosztować 6 milj. złotych, gdy na meljoracje rolne projektowany wydatek, wynieść ma trzy i pół miljona złotych. A wydatki biurowe? Po zliczeniu ich, pokazuje się, że wynoszą one przeszło 20 miljonów złotych. Trzeba dodać i tutaj, że w owych dwudziestu miljonach nie mieszczą się wydatki biurowe na pocztach, kolejach i w przedsiębiorstwach państwowych.

Oto przykłady, a tych można wymienić więcej, gdzie należy szukać oszczędności. Przeprowadzenie oszczędności, a w ramach zaoszczędzonego budżetu, uwzględnienie potrzeb najważniejszej gałęzi produkcji — rolnictwa, oto zasada przewodnia, która kierować będzie nami w pracy komisji budżetowej.

Dla rozumnej zmiany Konstytucji — znajdzie się większość.

Rozpoczynająca się sesja sejmowa, zwykła sesja budżetowa, ma być poświęcona również pracy nad rewizją Konstytucji. Nasze stanowisko w tej sprawie znane jest nie od dzisiaj opinji publicznej i Wysokiemu Sejmowi. Przepisy regulaminu nie pozwoliły nam dotąd na formalne ujawnienie naszego projektu zmian Konstytucji. Określiliśmy jednak w dyskusji, wyraźnie nietylko nasz stosunek do wniesionych przez kluby sejmowe projektów: projektu Bloku Bezpartyjnego i Bloku lewicy, ale równocześnie wskazaliśmy na drogę, na której możliwe byłoby dokonanie naprawy naszego ustroju w tym Sejmie. Jesteśmy i dzisiaj przekonani, że w tym Sejmie znajdzie się wymagana Konstytucją większość dla przeprowadzenia istotnie potrzebnych zmian Konsty-

tucji, które w oparciu o doświadczenie lat ubiegłych, dojrzały w opinji publicznej, w poglądach stronnictw politycznych, do rozstrzygnięcia. Dał temu wyraz w dzisiejszem swojem przemówieniu p. marszałek Sejmu, dali wyraz przedstawiciele szeregu klubów parlamentarnych, oświadczając dobrą i zdecydowaną wolę do przeprowadzenia rewizji Ustawy konstytucyjnej.

Sprawę rewizji Konstytucji, rozpatrujemy jako sprawę zasadniczą, wypływającą z obowiązku, jaki ciąży na tym Sejmie i z głębokiego przeświadczenia, że przedłużanie dzisiejszego stanu rozbieżności pomiędzy prawem pisanem, a życiem, przynieść może Państwu i przynosi już dzisiaj, nieobliczalne szkody, przedłuża w całem naszem życiu — politycznem, czy gospodarczem — niepewność jutra.

Stojąc na tem stanowisku, mamy prawo moralne domagać się również od wszystkich podobnego stosunku do zagadnienia naprawy Konstytucji, która nie powinna być środkiem ani rozgrywek taktycznych, ani tylko przedmiotem zasłaniającym oczy społeczeństwu, Sejmu, czy rządu na nasze obecne położenie gospodarcze i finansowe.

Do obecnego Rządu — „Piast" niema zaufania.

Sprawa rewizji Konstytucji, budżet, sprawa naszego położenia gospodarczego, to dla nas sprawy zasadnicze. By mogły one jednak być załatwione przez Sejm, potrzeba, by Sejm miał czas do pracy i by zaistniały w Sejmie i poza Sejmem odpowiednie warunki tej pracy. Jednym z tych warunków, to stosunek Rządu do Sejmu i do życia publicznego w Polsce, to konieczność istotnej współpracy Rządu z Sejmem i ze społeczeństwem. Dotychczasowy stosunek rządu do Sejmu i do życia politycznego w Polsce, zaostrzające się z dnia na dzień metody rządzenia, prześladowanie prasy, zgromadzeń i działaczy politycznych, według naszego przekonania muszą doprowadzić do nieubłaganie ciężkich przesileń i nieobliczalnych w następstwa skutków. Do tych metod rządzenia, do tej formy współpracy Rządu z Sejmem nie możemy mieć zaufania i dajemy temu wyraz w zgłoszonym razem z innemi klubami wniosku o votum nieufności dla Rządu.

Trzeba współpracować z Sejmem — albo zarządzić nowe wybory.

Nie do nas należy decyzja, która spowoduje dalszy rozwój wypadków politycznych w Polsce. Jeżeli Sejm obecny nie odpowiada woli narodu, jeżeli rząd jest przekonany, że z tym Sejmem współpracować nie może, czy nie chce, pozostaje jedyne wyjście, które jest w ręku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzenie nowych wyborów, odwołanie się do opinji publicznej.

Każde inne wyjście, otwiera przed Polską wrota naoścież ku nowym wstrząsom, których zakończenia w naszem położeniu przewidzieć nie trudno.

Co chłopów boli?

Przemówienie posła Madejczyka dnia 6 grudnia 1929 na posiedzeniu Sejmu

Wysoka Izbo!

Niezawodnie chwila obecna, w której toczy się dyskusja, będzie należała do chwil historycznych naszego Państwa. Toczy się bowiem dyskusja nad wniokiem o votum nieufności dla obecnego Rządu.

Ja jako przedstawiciel chłopów, przedstawiciel tak zwanego „dołu", obowiązany jestem zobrazować te nastroje, jakie dzisiaj na wsi polskiej zapanowały. **Stosunki wśród ludności wiejskiej pod względem ekonomicznym i gospodarczym są takie jakich wieś polska dotąd nie przeżywała. Zubożenie chłopów doszło do ostatecznych granic. Nędza szerzy się w sposób zastraszający.** Istnieje nienawiść, już nie tylko do Rządu, ale nawet, wstydzę się powiedzieć, wśród mniej uświadomionych mas, nawet do Państwa. Dlatego nic dziwnego, że my, którzy zastępujemy interesy wsi byliśmy zmuszeni do podpisania wspólnie z innemi stronnictwami centrum i lewicy **wniosku o wyrażenie votum nieufności dla obecnego Rządu.**

Ale nie tylko te stosunki materjalne, nie tylko nędza panująca na wsi, zmusza nas do tego kroku. Ludność wiejska powszechnie narzeka na krzywdy i nadużycia, na brak opieki prawa, na lekceważenie i deptanie ustaw. Dziś poprostu prawo, dla członków naszego stronnictwa nie istnieje. Na dowód przytoczę z wielu dwa fakta. Niedawno, bo 10 listopada b. r. odbył się Zjazd delegatów P. S. L. „Piast" w Krakowie, zjechało się ponad 2.000 delegatów z całej prawie Małopolski i gdy przyszliśmy pod salę, w której obrady miały się odbywać, cóż zastajemy?

Oto zastajemy bojówkę sprowadzoną, aż z pod Tatr, podpitą, która zatarasowała drzwi, ażeby na salę zebrań dostać się nie było można. A obok tej bojówki, która pod drzwiami ryczała, jak tłuszcza, tamowała wstęp spokojnym obywatelom tego Państwa, prażąc laskami delegatów, stała policja i przypatrywała się biernie tym wybrykom.

Ale co jest w tym wypadku najcharakterystyczniejsze, iż sprawą tą na co mamy dowody, zajmowały się czynniki rządowe.

Zastanowić musi każdego, że dla rozbicia zjazdu delegatów P. S. L. „Piasta" przybyła bojówka góralska. **Kto ją przysłał? Na kilka dni przed zjazdem w Krakowie, zastępca starosty w Nowym Targu p. Wnęk, wezwał wójtów tęgo powiatu i między innymi nałożył na nich obowiązek dostarczenia potrzebnych ludzi,** do Krakoważ Organizacją tych ochotników, wyprawy na Kraków, zajmował się p. Drużbacki, komendant Strzelca z N. Targu.

Opowiadają powszechnie, że komendę nad bojówką miał przebrany po cywilnemu rotmistrz wojsk polskich. W tydzień później, bo 17 listopada po tych wypadkach krakowskich, zaszedł **podobny wypadek na zjeździe w Poznaniu.** Po zagajeniu zebrania przez honorowego prezesa Sobiecha, padły strzały rewolwerowe i flaszki napełnione płynem gryzącym, raniąc ludzi, raniąc posła Noska, który wskutek zalania kwasem gryzącym stracił lewe oko. Całą tę prowokację i zajście wywołała bojówka złożona z 8 czy 10 ludzi. Zebrani samorzutnie wyrzucili ich z sali, oddając w ręce policji, a policja zamiast oddać napastników w ręce sprawiedliwości, wypuściła ich wolno wkroczyła do sali i zebranie rozwiązała.

Widzimy, że Rząd, prześladując tak zwane partyjnictwo, prześladuje stronnictwa chłopskie, stronnictwa ludowe. I za co jest to prześladowanie? My pamiętamy te czasy, kiedy to chłop był pozbawiony wszelkich praw, był trzymany w ciemnocie i niewoli. I dopiero dzięki tym „agitatorom partyjnym", dzięki tym partjom ludowym, które się potworzyły, począwszy od ś. p. ks. Stojałowskiego, które poszły w lud, otworzyły się oczy ludowi.

Chłopi przyszli do uświadomienia i dzięki działaniu tych partyj, chłop stał się obywatelem, biorącym na swe barki obowiązki wobec Państwa. Dziś te partje mają być zniszczone, to jest intencją Rządu polskiego. Myśmy się modlili, o tą wolną Polskę, ale myśmy myśleli, że w niej będzie sprawiedliwość. Nie pomoże Rządowi siła, jeżeli ta siła idzie przed prawem. I w imię sprawiedliwości myśmy powinni w Państwie mieć bodaj równe prawa. Ci, którzy pracują nad podniesieniem uświadomienia i dobrobytu wśród szerokich mas wsi, spełnili wielki obowiązek wobec Państwa. Bo w czyimże interesie leży osłabienie szerokich mas ludowych, rozbijanie ludu i t. d.?

Przyznać musimy, że jedno dobre ten Rząd zrobił, dla nas, **doprowadził do zrozumienia szerokich mas chłopskich, że chłopów trzeba skonsolidować** (Oklaski). Stronnictwa ludowe, już dziś są blisko tego celu i wierzę, tak jak zawsze wierzyłem czemu dawałem wyraz z tej trybuny, że my do konsolidacji ruchu chłopskiego doprowadzić musimy, że żadna zapora i żadne zakusy nie potrafią przeszkodzić temu żywiołowemu naporowi od dołu, dążącemu do stworzenia jednolitej na całym terenie ziem polskich siły, **która potrafi wywalczyć prawo i sprawiedliwość w Państwie.**

Nie kierujemy się i kierować się nie będziemy żadnemi egoistycznymi, chłopskimi względami, uważamy się za obywateli równych i chcemy mieć prawa równe, chcemy mieć sprawiedliwość. Każdy kto się temu będzie przeciwstawiał, każdy kto będzie temu przeszkadzał, choćby się powoływał na dobro państwa jest szkodnikiem, bo będzie osłabiał siłę i potęgę Rzeczypospolitej. Z powyższych powodów, których wobec upływu wyznaczonego mi do przemówienia czasu nie mogę szerzej rozwinąć i uzasadnić **musimy głosować wspólnie z innemi stronnictwami za ustąpieniem obecnego Rządu.**

Plaga wilków na kresach.

W powiatach: baranowickim i lidzkim, dały się zauważyć wilki, które zagrażają życiu ludzkiemu i porywają żywy inwentarz z obór.

We wsi **Strzałkowo** w powiecie baranowickim, wilki wdarły się do zagrody sołtysa **Butryma**, porwały olbrzymiego wieprza. Do zagrody **Walerjana Rauby** w gminie lebiockiej zakradły się 4 wilki, które poszarpały źrebaka i 5 owiec.

W powiecie **nowogródzkim** zanotowano również kilka napadów wilków.

Z „marmurowego pałacu".

Państwowy Bank Rolny **przestał przyjmować aż do odwołania nowe zgłoszenia o pożyczki meljoracyjne.**

W Banku znajduje się podań o pożyczki meljoracyjne na 40 miljonów złotych, — no, a pieniędzy niema, bo zapowiadany złoty deszcz w formie pożyczek zagranicznych na cele rolnicze ani rusz nie chce spaść.

Idziemy stopniowo, ale wtył. Najpierw zachęcano na gwałt do meljoracji i do zaciągania pożyczek na ten cel (przed wyborami!); potem zahamowano kredyty — jak mówiono — „na jakiś czas", ale przyjmowano podania; teraz i podań się nie przyjmuje.

Wyrósł w Warszawie „marmurowy pałac" Państwowego Banku Rolnego, wzniesiony kosztem dziesiątek miljonów złotych. Ale lepiej i pożyteczniej dla państwa byłoby, gdyby wzrosła złota pszenica na zmeljorowanych polach.

Co się dzieje w Małopolsce Wsch.

Katowicka „**Polonia**" omawia stosunki, jakie panują obecnie w Małopolsce Wschodniej. Czytam tam:

„Faktem jest, że polskiemi rękami w państwie polskiem kopie się grób tej polskości na kresach, która tam somorzutnie, żywiołowo rosła przez wieki i przetrwała zwycięsko największe i najsroższe prześladowania rządów obcych i wrogich.

W szkołach powszechnych, do których uczęszczają dzieci prawosławne i katolickie, nauczycielki Rusinki zmuszają dzieci polskie do odmawiania pacierza po rusku. W jakiejś szkole dzieci przyniosły obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zawiesiły go na ścianie i podczas pauzy odśpiewały przy nim: „Pod Twoją obronę". Nauczyciel kazał im zdjąć obraz i zabrać go ze szkoły, bo... „to jest prowokacja dla Rusinow".

Parafje katolickie obejmują precętnie 7 razy większą przestrzeń, niż prawosławne, co zniechęca parafjan, którzy, zdarza się, mają po 30 kilometrów do swego kościoła. Tymczasem cerkwi jest pełno, wśród nich wiele dawnych kościołów"

Tyle smutnych faktów przytacza „Polonja", ale to jeszcze nie wszystko. Smutne, ale prawdziwe!

Łupy do Niemiec.

W odczytach swoich, wygłaszanych w Ameryce, delegat rządu Wacław Sieroszewski, tłumacząc niedomagania gospodarcze Polski, poświęca wielkiej wojnie i gospodarce Niemców w Polsce taki ustęp:

„W ostatniej wojnie Polska podległa trzykrotnej grabieży. Rabowały ją i paliły uchodzące wojska rosyjskie. Rabowały ją i paliły w czasie walk wojska państw centralnych, a bardziej jeszcze wyniszczyła ją paroletnia okupacja Niemców i Austrjaków. Nietylko zabrano mieszkańcom wszystko zboże okopowe i jarzyny, wydając wzamian za kartkami trującą mąkę z kasztanów, z łubinu, z słomianej sieczki, z domieszką suszonego końskiego nawozu. Nietylko odebrano wszystek cukier, masło, słoninę, uprowadzono bydło, konie, owce, świnie, drób zabrano miedziane przedmioty, bižuterje, kosztowności, bieliznę, wełnę, len, płótna ale Niemcy umyślnie niszczyli swego konkurenta — przemysł polski, psując lub wywożąc maszyny, kotły, transmisje, instalacje fabryczne, uprowadzając w niewolę na swoje fabryki do Niemiec zdolniejszych, fachowych robotników. Kolejami biegły nieustannie pociągi pełne drzewa, żelaza, miedzi, worów zboża, złomów węgla, rozmaitych naczyń oraz domowego sprzętu... Drogami sunęły jeden za drugim nieprzerwanym wężem karawany chłopskich wozów, zaprzężonych w chłopskie małe koniki, powożonych przez obdartych polskich chłopów i naładowanych najrozmaitszemi rzeczami, poczynając od wytwornych mebli, wspaniałych luster, a kończąc na ubogich wieśniaczych skrzynkach i nawet drewnianych kołyskach oraz dziecinnych lalkach i zabawkach. Na wozach siedziały tu i tam młode dziewczęta smutne i zapłakane, a co dziesiąty wóz maszerował z karabinem na ramieniu i fajką w zębach żołnierz niemiecki...

Przejeżdżając w sprawach służbowych Legjonów Polskich całą Polskę od Radomia aż do Opola na Śląsku, wszędzie spotykałem te zbójeckie karawany na drogach.

Gdym raz spytał niemieckiego żołnierza: „Co to jest i dokąd to wiozą?" odpowiedział mi z lubieżnym uśmiechem:

— Łupy! do Niemiec!...."

Równocześnie w Polsce zawiera się układ o zaprzestaniu likwidacji zrabowanego przez tychże Niemców mienia oraz wynagrodzenia szkód rozmyślnie i celowo — po barbarzyńsku Polsce wyrządzonych.

ZDANIA i MYŚLI.

Dusza ludu jest jak ogień pod granitem!".

Bolesław PRUS
(„Anielka").

Obrady Sejmu nad budżetem i votum nieufności.

Posiedzenie Sejmu w dniu 6 bm. rozpoczął marszałek Daszyński przemówieniem, w którem nawiązując do znanych zajść z oficerami w Sejmie powiedział:

„Armję naszą otaczamy czcią i miłością, pamiętamy jej bohaterskie wysiłki i jej krew ofiarną, przelaną w obronie granic i niepodległości naszego młodego państwa.

W razie groźby wojny jest armja nasza zbrojnem ramieniem narodu do odparcia najazdu wroga zewnętrznego. Żołnierz polski przysięga „stać na straży Konstytucji i być uległym „prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej“.

Wszystkie zdrowe armje narodów cywilizowanych trzymają się zdala od polityki.

Miecz jest argumentem wobec wroga, ale nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Politykująca armja staje się klęską swego narodu. Tej zasady nie wolno nikomu nigdy lekceważyć.

Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej państwa i rewizję Konstytucji. Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi dany będzie czas potrzebny z natury rzeczy dla dokonania rewizji Konstytucji, Sejm tej pracy z pożytkiem dla kraju dokona.

Następnie, poświęciwszy wspomnienie b. premjerowi rządu francuskiego podczas wojny p. Clemenceau oraz posłom: Macieszy i Reichowi, oddał głos ministrowi skarbu Matuszewskiemu, który wygłosił obszerne, w spokojnym, poważnym tonie utrzymane ekspose. — Odnośnie do położenia gospodarczego powiedział minister:

„W życiu gospodarczem Polski zarysowały się obecnie trzy zjawiska. Temi zjawiskami były i są jeszcze ogólna ciasnota pieniężna na rynkach światowych z wszystkiemi stąd wynikającemi trudnościami oraz kryzys cen dla produkcji zbożowej.

Trzeciem wreszcie zjawiskiem o charakterze, jak wierzę, nieprzemijającym, jest wielka odporność okazana przez organizm gospodarczy Polski wobec tego pierwszego kryzysu ekonomicznego, przed jakim stanęliśmy od czasu pamiętnego kryzysu lat 1925 i 1926.

KLĘSKA NISKICH CEN NA ZBOŻE

Drugi kryzys, jaki przeżywa dziś Polska cała wespół z wieloma innemi krajami świata — jest to rozpiętość między ceną na zboże i kartofle, a cenami wytworów przemysłowych. Ceny innych artykułów rolniczych, jak nabiału, mięsa — nie doznały spadku — przeciwnie, raczej wzrosły.

Spadek cen na produkty rolne niewątpliwie niema w sobie żadnych cech pocieszających. Spada w ten sposób wartość znacznej części ogólnej naszej wytwórczości. Jedno jest pewne, że Polska nie jest krajem tak dalece eksportującym zboże lub ziemniaki, aby stopniowo w miarę ubywania nadmiaru zapasów nie następowało stopniowe odprężenie“.

Marna pociecha dla rolników, że ceny za produkta rolne podniosą się, gdy się zmniejszą zapasy zboża, czy ziemniaków; w tem zagadnienie i na tem polega dobra polityka rządu, by przy obfitości zboża uzyskać ceny, pokrywające koszta produkcji i zapewniające jaki taki zysk rolnikowi.

W dyskusji nad budżetem zawsze i wszędzie przemienia się w ogólną dyskusję, zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, którzy twierdzili, że system rządów pomajowych, polegający na uniemożliwianiu Sejmowi pracy ustawodawczej i kontroli, nie liczący się z ustawami, krzewiący wybujały etatyzm, utrzymać się nie da, jest zgubny dla państwa — wobec czego rząd obecny jako przedstawiciel tego systemu ustąpić musi.

W wyniku dyskusji, zgłoszono votum nieufności dla rządu, za którem się opowiedziały wszystkie kluby, poza Be Be, frakcją rewolucyjną i Madejem.

Ze swej strony przypuścili szturm na Sejm ministrowie i posłowie z Be Be: **Byrka, Kosydarski, Krzyżanowski.**

Premjer **Świtalski** zarzucił Sejmowi, że tenże zwalczając system pomajowy pragnie powrotu do systemu przedmajowego, do rządów sejmowych.

Minister Składkowski oświadczył, że mimo votum nieufności, które nazwał papierową uchwałą, oni nie ustąpią, jako organizacja niezależna od papierowych uchwał i pozostaną. System darcia sukna państwowego zginie i nie ośmieli się wrócić do Izby.

Nazwanie uchwał Sejmu przedstawicielstwa narodowego papierowemi, które można lekceważyć, wywołało burzę w Sejmie i odpowiedź posłów, którzy wykazali, jak to jest obecnie z owem suknem państwowem; zbijając nadto szereg twierdzeń i zarzutów ministrów, niezgodnych z prawdą.

Po dwudniowych obradach o godzinie 12 w nocy **uchwalono votum nieufności rządowi 246 głosami przeciw 120 Be Be. — 4 kartki oddano puste.**

Reszta posłów była nieobecna, względnie niektórzy nieliczni uchylili się od głosowania tak za votum nieufności, jakoteż przeciwko.

Taki był przebieg owego historycznego posiedzenia Sejmu.



Jakie wyjście?

Po otrzymaniu wotum nieufności, Rząd zgłosił na ręce Prezydenta dymisję. Prezydent dymisję przyjął, polecając Rządowi pełnienie obowiązków prowizorycznie do czasu utworzenia nowego Rządu.

Jak długo to prowizorjum potrwa, w tej chwili, t. j. w dniu 10 grudnia, nie wiadomo.

Prezydent zaprosił na konferencję marsz. Sejmu i Senatu.

Najlepszem wyjściem z trudnej sytuacji byłoby powołanie Rządu współpracy ze Sejmem, wówczas i budżet i zmiany Konstytucji potrzebne i pożyteczne łatwo się dadzą przeprowadzić — jeśli natomiast nowy Rząd będzie dalszym ciągiem obecnego, w takim razie czekają nas różne niespodzianki i wstrząsy o nieobliczalnych dla Państwa następstwach.

Interpelacja

posła Brodackiego i tow. z Klubu parlamentarnego P. S. L. „Piasta“

w sprawie bezprawnego rozwiązania publicznego zebrania w Tarnopolu dnia 11 września b. r.

Na dzień 11 września b. r. zwołał Zarząd okręgowy P. S. L. „Piast“ we Lwowie zebranie publiczne do Tarnopola, poczem miało się odbyć zebranie delegatów i mężów zaufania stronnictwa za zaproszeniami.

O miejscu, czasie i przedmiocie obrad zostało zawiadomione Starostwo w Tarnopolu, które przyjęło zgłoszenie do wiadomości. O oznaczonej godzinie otworzył prezes zarządu okr. we Lwowie ks. Panaś zebranie, wygłaszając odpowiednie przemówienie. Przemówienie to przerwał komisarz policji, żądając okazania zezwolenia na wiec. Po okazaniu mu odnośnego pisma starostwa, oświadczył, że w zgłoszeniu podano, że na zebraniu przemawiać będzie poseł Pieniążek i były poseł Widota. którzy nie przybyli.

Ks. Panaś wyjaśnił, że kwestja, kto będzie przemawiał jest obojętna, dodając, że posłowie przybędą nieco później z powodu spóźnienia się pociągu pośpiesznego od Lwowa. Na dalsze zapytania komisarza policji, czy to jest wiec, czy poufne zebranie delegatów za zaproszeniami odpowiedział ks. Panaś, że teraz odbywa się zebranie publiczne, a po ukończeniu tegoż odbędzie się zebranie delegatów za zaproszeniami. Mimo powyższych wyjaśnień komisarz policji rozwiązał zebranie z powodu nieprzybycia posłów na czas oraz z powodu, że nie wszyscy uczestnicy mieli zaproszenia.

Rozwiązanie wiecu było oczywistem bezprawiem, mającem na celu udaremnienie za wszelką cenę odbycia zebrania piastowców.

Wobec tego zapytują interpelanci: Czy P. Ministrowi jest wiadomy fakt powyższy? Co zamierza uczynić, iżby zapobiec rozwiązywaniu zebrań przez podwładne mu organy, zwoływanych i odbywanych zgodnie z obowiązującemi ustawami?

Co znaczy rządzić?

Umyślnie przytoczyłem niedawno słowa Jeske-Choińskiego, który pisał: „aby rządzić ludźmi, trzeba umieć patrzeć uważnie w serce ludzkie i słyszeć, co się w tem sercu dzieje!“

Chciałem, byście się, Bracia Kochani, nad temi słowami zastanowili uważnie w ostatnich przełomowych tygodniach.

Namnożyło się bowiem w Polsce — w ostatnim okresie — kierdel tumanów, którzy powiadają, że cała sztuka rządzenia mieści się w . . . śmignięciu batem.

Różni dziwnego nabożeństwa konserwatyści i legjoniści nieistniejących brygad, zachwycają się wprost „systemem bata“. Rozdzierają swe gardła w chwalbie tego systemu, który — według nich — jest zbawieniem dla Polski, „niedorosłej do demokracji“.

Hola panowie!

Kto chce rządzić w Polsce, ten musi umieć uważnie patrzeć w serce zbiorowe i słyszeć: co się w tem sercu dzieje. I tylko ten, co wsłucha się w żywe tętno serca szerokich mas ludu, ten tylko będzie mógł wziąć władzę w ręce.

Serce kurczy się przed batem i łka suchym płaczem, ale nie bezsilnym płaczem, jeno tym, który rodzi bunt i odwet świadomy krzywdy.

Przez serce tylko droga, panowie!

LONIK.

Samochody osobowe monopolu tytoniowego.

Głośne przekroczenia budżetu na r. 1927/8, które miały być wywołane wydatkami inwestycyjnemi, dotyczą w rzeczywistości wydatków najrozmaitszych. M. in. kupowano, bez aprobaty Sejmu, samochody osobowe ponad rzeczywistą potrzebę. Tak np. kupiono dla ministerstwa spraw zagranicznych 4 nowe samochody, dla min. spraw wewnętrznych 2 samochody, tyleż dla min. skarbu; min. rolnictwa zakupiło samochód luksusowy za 60.500 zł., min. robót publicznych wydało 170.000 zł. na samochody. Ten rozpęd samochodowy nie ustał i w latach następnych. Nowe samochody okazały się potrzebne np. na wyjazd premjera z p. Sławkiem do Biarritz i na inne jeszcze cele.

Gospodarkę samochodową powyższych władz charakteryzuje sprawozdanie Kontroli Państwowej za rok 1928/9, omawiając działalność monopolu tytoniowego. Dowiadujemy się. że na samochody paсażerskie i t. d. wydano z § 7 poz. 2 — 310.000 zł., „mimo, że jak ustalono na podstawie szczegółowych aneksów do planu finansowo-gospodarczego, wydatków na ten cel we wspomnianym paragrafie nie przewidywano“.

Między innemi jeden samochód, wbrew sprzeciwowi departamentu budżetowego min. skarbu oddano do użytku Straży Granicznej. Na to miejsce:

„Dyrekcja monopolu, która posiadała dla swego użytku już dwa samochody osobowe, zakupiła jeszcze samochód torpedo firmy „Austro-Deimler“ za dolarów 3.780. Samochód ten umieszczono w garażach ministerstwa skarbu.

W tych warunkach — pisze sprawozdanie N. I. K. gospodarki w zakresie samochodów osobowych nie można uznać za oszczędną, zwłaszcza, że między innemi w poprzednim okresie budżetowym zakupiono luksusowy samochód Packarda za sumę 56.102 zł.

Najwyższa Izba Kontroli zwróciła się w czerwcu 1929 r. do Ministerstwa Skarbu, prosząc o wyjaśnienie przyczyn uskutecznienia przez Dyrekcję monopolu tak znacznych wydatków na zakup samochodów osobowych, nie przewidzianych w planie finansowo-gospodarczym“.

Odpowiedzi nie nadesłano do chwili, w której zestawiała N. I. K. swoje sprawozdanie. Ale czytelnik znajduje odpowiedź na to pytanie, dlaczego monopol tytoniowy, chcąc zabezpieczyć normalny rozwój dochodów, zarządził na wiosnę b. r. podwyżkę ceny swoich wyrobów. Zamiast prowadzić oszczędną gospodarkę, redukować zbędne wydatki, powiększa się je, a równocześnie podwyższa się ceny wyrobów tytoniowych.

Dlaczego rolnikom powodzi się coraz gorzej?

Rok 1928 był rokiem urodzajnym, a nawet, jak w naszem Podkarpaciu zachodniej Małopolski był co do wydajności zboża i ziemniaków rokiem nadzwyczaj urodzajnym. Natomiast był nieurodzaj na paszę, chybiły koniczyny, siana, kapusta, bobik, bo druga połowa roku była posuszna. Główne jednak plony, jak zboże i ziemniaki dopisały, więc się zdawało, że powinno być lepiej. **Niestety jest coraz gorzej.** Złożyły się na to różne przyczyny.

Przedewszystkiem szereg lat poprzednich było nieurodzajnych, ludność się zadłużyła, obdarła. Przez wszystkie lata po wojnie rządy polskie gnębiły rolnictwo. Zaraz po wojnie z konieczności wprowadzono kontyngenty, ceny maksymalne, zamykanie granic dla wywozu zboża i bydła itp., a gdy Sejm uchwalił otwarcie granic, wtedy nałożono opłaty wywozowe na wszystkie prawie produkty rolne, w ten sposób znowu wywóz zahamowano i przez to wszystko, co rolnik produkuje, musiało potanieć, podczas gdy towary wszystkie, których rolnicy potrzebują drożały i ciągle drożeją. Przed wojną (w lipcu 1914 r.) była w Krakowie cena żyta 20—22 kor. za 100 kg., licząc po 1.75 zł. za koronę (korona była o 3 do 5 razy droższa niż frank szwajcarski, a frank dziś kosztuje 1.72 zł.), zatem za 100 kg żyta wypadało 35 do 38 złotych i taka przynajmniej cena być powinna. Dziś płaci się 22 do 26 zł., zaś we wsiach dalej od miasta i kolei położonych płacą, jak słyszę, po 20, a nawet po 18 zł.

Za 100 kg. żyta, można było kupić 300 kg. tomasyny 12 do 14 proc., a wyżej procentowej przynajmniej 250 kg. **Dzisiaj za 100 kg. żyta kupi 100 kg. tomasyny.**

Przypadkowo byłem na zebraniu rolników małorolnych w Poznaniu, gdzie przemawiali różni mowcy i jeden z nich cyframi udowodnił, że należy zaniechać a przynajmniej ograniczyć kupowanie nawozów sztucznych, gdyż przy obecnych cenach (liczył 26 zł. za 100 kg. żyta), produkcja się nietylko nie opłaca, ale przynosi stratę. Lepiej nie forsować nawozami, chociaż się zbiory obniżą do połowy, to rolnik przy tem lepiej wyjdzie i siłą rzeczy wtedy ceny się podniosą. **Zebrani to podzielali. Produkty rolne potaniały o 34 do 40 procent, zaś produkta przemysłowe, których rolnik potrzebuje, jak odzież, obuwie, żelazo i t. p. podrożało o 50, nawet do 100 procent.** Produkta rolne są najtańsze w Polsce niż na całem świecie (chociaż chleb i bułki są droższe, niż przed wojną) i dlatego też rolnicy w Polsce są największymi nędzarzami.

Przed wojną był korzystniejszy o wiele stosunek cen produktów rolnych do produktów przemysłowych w Austrji, a jednak rolnikom się nie przelewało, ale kto pracował i oszczędzał, mógł się i dorobić, a dziś o każdy grosz, a nawet o kredyt niesłychanie trudno.

Rolnicy raz do roku zbierają z pola plony, a ponieważ przez cały rok mają wydatki, a dochody znikome, więc, ażeby pokryć swoje zobowiązania, zaraz po zbiorach i omłocie sprzedają zboże.

Wtedy z powodu dużej podaży na rynkach, zboże tanieje, handlarze i młyny je zakupują. Gdy zboże wykupią, wtedy zwykle około Nowego Roku, cena zboża się podnosi i na wiosnę zboże bywa najdroższe, lecz z ceny tej wyższej korzystają głównie kupcy, a nie rolnicy...

Tak bywa w czasach normalnych. Obecnie brak kapitału i jest on bardzo drogi. O kredyt trudno, więc i handlarze nie byli w stanie zrobić dostatecznych zapasów. W Kołach rolniczych i gospodarczych podniesiono wówczas potrzebę budowy elewatorów i magazynów zbożowych i podniesiono sprawę zakupu zboża w jesieni przez rząd z nadwyżek podatkowych u rolników w kraju.

Miałoby to tę dobrą stronę, że cena w jesieni zboża nie spadałaby bardzo nisko, zaś na wiosnę nie podniosłaby się nadmiernie, boby z magazynów zasilano zbożem miasta i w ten sposób zapobiegłoby się w sposób nikogo nie krzywdzący nadmiernemu wywozowi zagranicę w jesieni, zaś na wiosnę nie dopuściłoby się do drożyzny i na wypadek klęski nieurodzaju, rezerwy zbożowe przydałyby się dla wszystkich, czyli: wilk byłby syty i owca cała.

Lecz rząd, który przez usta prezesa min. p. Bartla i ministra Czechowicza w swych przemówieniach bardzo życzliwie mówił o rolnictwie, w czynach postępował przeciwnie.

(Dokończenie nastąpi).

A. Średniawski.

Pożary i ubezpieczenia.

Krakowski „Czas“ z dnia 20 listopada 1929 umieścił poniższy artykuł.

„Smutnym objawem życia gospodarczego w roku bieżącym jest niezmierny wzrost palności. Ilość nieruchomości, które spłonęły w Polsce bez 3-ch województw zachodnich od 1. I. — 36. IX. 1929 r. wynosi przeszło 16.000 — czyli więcej jak innych lat w okresie całorocznym. A rok bieżący jest rokiem przeciętnych opadów — nie można więc szukać wytłomaczenia w warunkach atmosferycznych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwijającą się powoli, ale stale akcję ogniotrwałego krycia dachów, jeżeli uprzytomnimy sobie, że duże wysiłki są rok rocznie robione na „akcję przeciwpożarową“ straże, sikawki i t. p., np. sam Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wydaje na to rocznie 2—3 miljonów, a jest to przecież tylko drobną częścią wydatków ponoszonych na ten cel przez gminy wiejskie i miasta, to zdawałoby się, że te poczynania społeczeństwa powinny silnie zaważyć na zmniejszenie się palności — tymczasem widzimy objaw wręcz przeciwny — Polska coraz więcej się pali!

Gdzież powód? Smutno powiedziec, ale jedynym powodem są błędy w prowadzeniu Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Instytucja ta dzierżąca monopol przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia wprowadziła od 3 lat stopniowo podwyższanie szacunku budynków. Na rok 1929 szacunek ten miał wynosić całą rzeczywistą wartość każdego budynku. Zasada ta w poprzednich latach z ostrożności nie była w życie w prowadzona. Dopiero w jesieni roku 1928 nowo zamianowana Rada Nadzorcza została na pierwszem posiedzeniu zaskoczoną przez Dyrekcję wiadomością, że za zgodą Komisarza rządu wprowadza się od 1929 r. przeszacowanie budynków i ubezpieczenie do pełnej wartości szacunkowej. Wobec przeprowadzonej już akcji przygotowawczej, Rada Nadzorcza mogła tylko zaznaczyć swoją uchwałą, że akcję podwyżki szacunków i ubezpieczenia do pełnej wartości wprowadzono bez porozumienia się z nią — przed jej zwołaniem. Faktycznie większa część budynków jest oszacowana obecnie znacznie powyżej rzeczywistej wartości. Normy przyjęte szablonowo i wykonywane przez techników szacunkowych są typowym objawem biurokratycznego załatwiania. Wynik nie dał długo na siebie czekać. Gdy w roku 1927 wkładki ubezpieczeniowe, ściągnięte przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wynosiły 34 miljony, to w roku 1928 wzrosły na 48 miljonów, a w roku 1929 przedstawiać będą kwotę 75 miljonów 400 tysięcy. Wyciśnięto ze społeczeństwa mimo tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, tylko dla zadowolenia doktrynerskich przesłanek o 27 miljonów więcej jak ubiegłego roku. Ale główne zło leży w innym punkcie, we wzroście ilości pożarów. Polskę nie stać, by tak poważne ilości budynków szły z dymem. A jednak — nieuczciwych ludzi jest dużo, trudne warunki ekonomiczne niejednego zachęcają, by pozbyć się starego domostwa, gdy wobec wysokości ubezpieczenia za odszkodowanie lepszy dom postawi. Błędne doktrynerskie założenie, wprowadzone w życie bez należytego zrozumienia samej zasady ubezpieczelnictwa, mechaniczno-biurokratycznie wyciska ze społeczeństwa zbyt wygórowane kwoty i staje się premją ich nieuczciwości. Przyznał to zresztą już w ½ roku po wprowadzeniu nowych szacunków, twórca tej koncepcji, naczelny dyrektor, stwierdzając 6. V. 1929, że już wzrost ilości pożarów w roku 1928 w porównaniu do roku 1927 spowodowany był „głównie zwiększeniem szacunku nieruchomości“. Dalszy wzrost palności w roku 1929 — powoduje zwrócenie się Zarządu Pow. Zakł. Ubez. Wzaj. do władz politycznych o baczniejsze rozciągnięcie kontroli nad powodami pożarów, w błędnem pojmowaniu, że można drogą policyjną powstrzymać zło spowodowane nie dosyć przemyślanem zarządzeniem.

Równocześnie z tem jednem złem rośnie drugie. Wzrost kosztów administracyjnych, przerost kosztownego aparatu biurokratycznego. Znowu cyfry porównawcze niech mówią. Gdy w roku 1927 administracja kosztowała 9,400.000 zł., to w roku 1928 wzrosła na 10,900.000 zł., w roku 1929 15,100.000 zł., a na rok 1936 preliminowała dyrekcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych 17,200.000 zł., przecież ilość budynków nie rośnie w stosunku do tej zwyżki kosztów. Jeżeli stwierdzimy, że przeszacowanie budynków odbywać się ma co 10 lat, a ostatnie szacowania skończyły się w roku 1928, to niema powodów rzeczowych zwyżki kosztów administracyjnych i to w latach tak dla rolnictwa ciężkich. Wedle obliczeń starosty Gajewskiego jedna nieruchomość była obciążona w roku 1927 samemi kosztami administracyjnemi w Pow. Zakł. Ubez. Wzaj. w wysokości 2.40, w roku 1929 zł. 3.70, a na rok 1936 przypadłoby wyżej zł. 4. Zwolennicy przymusu i monopolu ubezpieczeniowego stają przed groźnym objawem. Liczyli, że przymus i wyłączność, gromadząc w jednej instytucji wszystkie nieruchomości, spowoduje taniość obsługi. Jakże się pomylili. Brak konkurencji wywołany monopolem pociąga za sobą zanik oszczędności, mnożenie urzędników, tęsknotę za gmachami i biurami, nabywanie rozlicznych maszyn. Ubezpieczelnictwo zamiast być prostem, bawi się w biurokrację, wykresy, zestawienia, mapki, wszystko robione jakby tendencyjnie, by jak najwięcej sił i personalu użyć. Rosną papiery. Dyrekcja zamiast być władzą staje się niby prezydium związku zawodowego urzędników swojej instytucji, główny cel: staranie się o „poprawę bytu pracowników“. Mnożą się podwyżki i dodatki. Dzieje się to w roku, gdy interesa Instytucji ciężko są nadwyrężone wzrostem palności, — wbrew zasadzie jedynie słusznej, że podwyżki płac pracowników powinny mieć miejsce tylko wtedy, gdy rozwój instytucji na to pozwala. Statut instytucji oddaje ustalenie norm uposażenia pracowników w ręce dyrekcji za potwierdzeniem rządu — natomiast Rada nadzorcza ma jako główne zadanie uchwalenie budżetu. Przy pewnej zgrabności posunięć łatwo zaszachować Radę nadzorczą oświadczeniem, że rząd godzi się na podwyżki norm płacy i stawiać ją przed koniecznością uchwalenia wygórowanego budżetu. Łatwo to zrobić, gdy Komisarz rządu patronuje wzmożeniu wydatków administracyjnych. Rada nadzorcza, która w październiku b. r. zebrała się dla uchwalenia budżetu na rok 1930 znalazła się w tem dziwnem położenu. Niestety uległa presji. Oprócz 6-ciu przedstawicieli organizacyj, samorządów powiatowych, większość Rady zatwierdziła wzmożenie wydatków administracyjnych na rok 1930.

Głos ma jeszcze Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. Oby w nim przeważyło zrozumienie, że rosnące zbiurokratyzowanie i powiększanie kosztów administracyjnych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych grozi istnieniu tak zresztą słusznej zasady przymusowych ubezpieczeń od ognia, a wygórowanie norm szacunkowych wyciąga z ludności nadmierne opłaty i powoduje niebywały wzrost pożarów.

Z cyklu: „Na wsi“.

Wieczór niedzielny na wsi.

Siadają na twardych ławach w kręgu kopcącej lampy.
Starsi czytają świeże, pełne tajemnic gazety
i mówią, że gdzieś podróżny głowę roztrzaskał o rampy
(pociąg się wykoleił; parowóz w drzazgi rozbity).

Płyną godziny, jak sowy, w dyspucie o drobnych sprawach,
o wydarzeniach w kraju (zboże staniało — czy wiecie?).
Przez okno słychać parobków i dziewcząt głośne rozmowy.
Noc idzie, wlokąc za sobą tren czarny, jak futro krecie.

Pod chałupami w ogródkach, w ciszę wtulonych, jak w welon,
zdala od fabryk huku, starcy się karmią baśniami.
A świerszcze dzwonią peany, nabrzmiałe ciepłą niedzielą
i pachną kiście bzów rośnych pod iskrzącemi gwiazdami.

Teofil Kowalczyk.

„Radość życia“ na Podhalu.

W Grywałdzie (pow. Nowy Targ) panuje tyfus brzuszny od paru miesięcy. Tyfus brzuszny, czytaj: głodowy! Od 1-go września br. szkoła tamtejsza zamknięta z powodu epidemji.

„Radość życia“ ... jakiej dawno nie było.

Wypadki polityczne a telefony.

Rozgrywające się obecnie wypadki na terenie sejmowym, odbijają się również w centrali telefonicznej gmachu sejmowego. Przez pierwsze dni, liczba rozmów telefonicznych przeszła podobno cyfrę 10-ciu tysięcy. Również w komunikacji międzymiastowej trudno było uzyskać połączenia na rozmowy prywatne z powodu wielkiej liczby telefonów korespondentów pism i rozmów poselskich.

Najście na sekretarjat P. S. L. „Piast“ w Białymstoku.

Od kilku dni dało się zauważyć włóczenie jednostek podejrzanych koło Sekretarjatu „Piasta“ w Białymstoku, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 33.

Onegdajszej nocy, ponieważ sprawcy nie mogli się dostać do wnętrza Sekretarjatu, zdarli doszczętnie szyld, zabierając go ze sobą.

Kupcy chcą się opodatkować
byle utrzymać koncesje monopolowe.

Wobec zapowiedzi cofnięcia 17.000 koncesyj monopolowych z dniem 31 grudnia, występują żydowskie związki kupieckie do ministra skarbu Matuszewskiego z projektem złagodzenia tych zarządzeń. Kupcy proponują dobrowolne opodatkowanie się na rzecz inwalidów, dla których w głównej mierze przeznaczone mają być cofnięte koncesje. Podatek ten zostałby nałożony na wszystkich koncesjonarjuszy monopoli w formie specjalnego dodatku do świadectw przemysłowych, przeznaczonego dla inwalidów.

Ile wynoszą przekroczenia budżetowe?

Minister skarbu wniósł do Sejmu trzy przedłożenia z wnioskiem na uchwalenie kredytów dodatkowych, t. j. sum wydanych poza budżetem. Przekroczenia te wynoszą:

za rok budżetowy 1926/7	17,412.926 złotych
za rok budżetowy 1927/8	589.373 129 złotych
za rok budżetowy 1928/9	219.922.305 złotych
Razem za trzy lata	**826,708.360 złotych**

ŚMIERĆ DRA LEONARDA STAHLA. W nocy z niedzieli na poniedziałek w dniu 1. grudnia b. r. zmarł we Lwowie na atak serca b. wiceprezydent miasta Lwowa, wybitny działacz narodowo-demokratyczny Dr Leonard Stahl. Zmarły odznaczał się wielkiemi zaletami charakteru, serca i umysłu.

———oOo———

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Opinja francuska o sytuacji w Polsce.

Jan Locquin do marszałka Daszyńskiego.

Marszałek Sejmu p. Ignacy Daszyński otrzymał z Paryża od p. **Jana Locquina,** posła do parlamentu francuskiego i **prezesa grupy parlamentarnej polsko-francuskiej** list następującej treści:

Drogi Panie Marszałku i Przyjacielu!

Z wielką uwagą śledzimy rozwój ostatnich wypadków w Polsce i pragniemy — ja i moi przyjaciele — powinszować Panu Jego szlachetnej postawy wobec prób wprowadzenia dyktatury wojskowej, prób, którym przeciwstawiłeś się Panie tak stanowczo.

Jeżeli nam wolno, właśnie ze względu na bezinteresowne, lecz głębokie uczucie, jakie żywimy dla Polski, wyrazić kilka uwag o wewnętrznem jej położeniu, nie mogę ukryć przed Panem, że wszelkie ograniczenie swobód obywatelskich, których wcieleniem jest szlachetny naród polski, — wywołałoby w kołach demokratycznych Francji przykry oddźwięk i może wzmóc intenzywność akcji nieprzyjaciół Polski, doszukujących się jej słabych stron i usiłujących wszelkiemi środkami pozbawić ją sympatji, któremi się cieszy powszechnie. Jesteśmy przekonani, poznawszy kraj Wasz naocznie, że jest on w stanie zorganizować się politycznie w ustroju wolnościowym tak, jak się rozwija ekonomicznie i że będzie on tem potężniejszym, im bardziej — przedewszystkiem rząd, będzie przestrzegał ustaw i konstytucji.

Uważałem za obowiązek zwrócić się do Pana z temi kilku słowami jako Wasz szczery przyjaciel, który gorąco pragnie być Wam pożyteczny. Niechaj Polska wie, że braterski zapał, który skłonił naród francuski, a przedewszystkiem rzesze robotnicze, do stanięcia po jej stronie, mógłby się załamać, gdyby Polska ujawniła skłonność do pogrążenia się w faszyzmie.

Racz przyjąć drogi Panie Marszałku i Przyjacielu wyraz mych uczuć i serdeczne pozdrowienia

Jan Locquin
prezes grupy parlamentarnej
francusko-polskiej.

———oOo———

13 stycznia sesja Ligi Narodów.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza oficjalnie, że otwarcie sesji Ligi Narodów, pierwotnie przewidziane na dzień 20 stycznia, nastąpi już 13 stycznia w Genewie. Otwarcia dokona obecny prezydent Ligi, Furugi Chan, poseł perski w Angorze. Przyspieszenie terminu sesji nastąpiło z powodu przypadającej na 21. stycznia konferencji haskiej.

———oOo———

Demonstracje ukraińsko-komunistyczne we Lwowie.

W zeszłym tygodniu do redakcji narodowego ukraińskiego pisma „Nowyj Czas“ we Lwowie wdarła się grupa komunistów, którzy w ciągu kilkunastu minut, zniszczyli całkowicie urządzenie redakcji, maszyny, telefony i t. d. Po dokonaniu zniszczenia napastnicy zbiegli. Sprawcy należą do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Napad ich jest dziełem zemsty za zorganizowanie przez nacjonalistów ukraińskich demonstracji antysowieckich. Pozatem jeszcze w kilku miejscach miasta doszło do drobnych starć, które policja rychło zlikwidowała.

———oOo———

Wystąpienie z partji.

Długoletni poseł do parlamentu austrjackiego i Sejmu polskiego Dr Emil Bobrowski z PPS. zgłosił wystąpienie z partji.

Jak wiadomo, Dr Bobrowski wybrany został w roku 1928 posłem na Sejm z miasta Krakowa. Jednak po utworzeniu się frakcji rewolucyjnej, złożył on swój mandat poselski, zatrzymując jednakże inne godności, które piastował z ramienia partji, m. in. radnego miejskiego w Krakowie. Obecnie Dr Bobrowski zgłosił wystąpienie z partji i zrezygnował ze wszystkich piastowanych w niej godności.

Dr Bobrowski, jako lekarz służył w Legjonach, a następnie w wojsku polskiem, z którego przeszedł do rezerwy w randze majora.

Równocześnie z Dr Bobrowskim wystąpiła z PPS. żona jego Bronisława Bobrowska, przewodnicząca Tow. przyjaciół dzieci oraz Dr Ryszard Kunicki, również stary i zasłużony działacz partyjny i Zygmunt Klemensiewicz, redaktor tygodnika „Prawo Ludu“.

———oOo———

Samobójstwo w piecu.

Straszną śmiercią samobójczą zginął na pewnej kopalni węgla w pobliżu Charleroi (Francja) jakiś nieznany osobnik. Wpadł on wieczorem do oddziału kotłów parowych i nic nikomu nie mówiąc, w oczach przerażonych palaczy rzucił się w czeluść jednego z otwartych właśnie pieców. Wprawdzie pospieszono natychmiast na pomoc, lecz zdołano wyciągnąć już tylko zwęglone szczątki nieznajomego.

Dzień wielkich zebrań.

Dzień 1-go grudnia br. był dniem olbrzymich zebrań publicznych w całej Polsce, zwołanych pod hasłem obrony praworządności, pod hasłem obrony Sejmu.

W Poznaniu trzy stronnictwa, a to **Piast, N. P. R. i Stronnictwo Narodowe** urządziły olbrzymie zebranie, na którem było **zgórą 5. tysięcy osób.**

W samem województwie poznańskiem P. S. L. „Piast“ urządziło 5 zebrań powiatowych, 79 zebrań gminnych.

Olbrzymi wiec w Nowym Sączu.

W Nowym Sączu odbył się olbrzymi wiec przy udziale **kilku tysięcy chłopów i robotników.** Wiec zagaił **p. Matkowski z PPS.**; do prezydjum powołano p. Dra **Hyżego, p. Janiaka, p. Bialata.** Pierwszy przemawiał poseł **Potoczek** na temat przekroczeń budżetowych, projektu BBWR. Przemówienie jego było silnie oklaskiwane. Po przemówieniu p. Potoczka przemawiali **p. Matkowski, Dr Hyży, p. Zawierucha.**

Rezolucje uchwalono jednomyślnie. Pieśnią „Gdy Naród do boju“ zakończono zebranie.

Wielki wiec manifestacyjny w Dębicy.

W dniu 1. grudnia odbył się wielki wiec **w Dębicy,** w którym, oprócz chłopów z Ropczyckiego, wzięli również udział chłopi z innych powiatów. Przewodniczył p. Siwula z Paszczyny, zastępcą był p. **Piróg** z Pilzneńskiego, sekretarzem był p. **Stachnik.** Referował sprawy polityczne i gospodarcze p. **prezes W. Witos.** W dyskusji przemawiali p. **Dr Sado,** p. **Rusinek** z PPS. Usiłował przemówić w obronie BB. ksiądz **Nagórzański,** znany z demagogicznych wystąpień przeciw Piastowcom. Ukazanie się jego na trybunie wywołało na sali istną burzę sprzeciwu. To samo spotkało niejakiego **Siułkowskiego,** zwolennika Bo Be. Po przemówieniach **Dra Nagowieckiego i p. Słaboszewskiego,** zabrał jeszcze głos **prezes Witos,** poczem uchwalono rezolucje w obronie Sejmu, wyrażono uznanie marszałkowi Sejmu p. Daszyńskiemu za jego męskie stanowisko, zaprotestowano przeciwko próbom jakiegokolwiek zamachu. Wśród entuzjazmu uchwalono votum zaufania prezesowi Witosowi i Klubowi Piasta. Zgromadzeni domagają się usunięcia obecnego rządu i zamianowania innego, któryby miał zaufanie Sejmu i społeczeństwa.

Zgromadzenie w Łańcucie.

Przy udziale **około 3 tysięcy osób** odbyło się publiczne zebranie na Targowicy w Łańcucie. Przemawiał poseł **Sobek** ze Stronnictwa Chłopskiego, poseł **Brodacki** z P. S. L. „Piasta“, p. **Spis i Mirek** z P. P. S. Zgromadzeni złożyli uroczyste ślubowanie, iż zamach na prawa zawarte w Konstytucji odeprą z całą stanowczością. Uchwalono ponadto szereg opozycyjnych rezolucyj.

Zgromadzenie w Jarosławiu.

Ponieważ Starostwo nie udzieliło zezwolenia na zgromadzenie pod gołem niebem, wiec musiał się odbyć w sali „Gwiazdy“. Około tysiąc ludzi odeszło, nie mogąc dostać się na salę z powodu braku miejsca. Przemawiali z ramienia „Wyzwolenia“ Dr **Jedliński,** z ramienia Stronnictwa Chłopskiego poseł **Opolski,** z ramienia socjalistów **Dr Grosfeld,** z ramienia Piasta **b. poseł Gruszka.** Przy końcu przemówienia b. posła Gruszki delegat Starostwa wiec rozwiązał. Uchwalono jednomyślnie rezolucje tej treści co i na innych zebraniach. Po opróżnieniu sali przez policję, uformował się pochód. Policja rozpraszała tłumy.

* *

Pozatem odbyło się szereg zebrań prawie w każdem większem mieście, jakoto: **w Krakowie, w Lublinie,** gdzie szarżowała policja. Zagłębie Dąbrowskie, jak pisze „Naprzód“, przedstawiało obraz kraju okupowanego przez siły zbrojne. Olbrzymie masy policji skonsygnowano w miejscach, gdzie się miały odbyć wiece. Rozwiązano trzydzieści kilka zebrań.

———oOo———

Z Bocheńskiego.

Wiśnicz Stary. W dniu 17. listopada br. odbyło się w naszej gminie poufne zebranie P. S. L. „Piast“, na którem licznie zebrani mieszkańcy Wiśnicza i okolicznych gmin, po wysłuchaniu referatów p. Dra **Antoniego Łuckiego** z Wiśnicza Nowego i p. **Wojciecha Samka** z Kobyla, po dłuższej dyskusji, uchwalili rezolucje z wyrazami zaufania dla Klubu Piasta i prezesa Witosa i domagali się usunięcia z życia państwowego łamania prawa, wychodząc z tego słusznego założenia, że jedyną gwarancją dobrobytu i pokoju w Państwie jest ścisłe poszanowanie praw.

Feliks Kaczmarczyk.

Aforyzmy Clemenceau'a.

Niedość być w mniejszości, by mieć rację.

*

Jeśli chcesz zwyciężyć, daj rzeczy starej i znanej nową etykietę. Tłum nie żąda niczego więcej.

*

Łatwiej jest zrozumieć konieczność czynu, niż działać naprawdę.

*

Życie musi mieć przymieszkę głupstwa, by było możliwem do zniesienia.

*

Głośmy pokój, dlatego, że na ziemi wre nieustanna walka, — sprawiedliwość dlatego, że żyjemy wśród krzywd, — dobroć, dlatego, że nienawiść włada niepodzielnie.

*

Trudno przewidzieć, co może uczynić człowiek, posiadający pełne poczucie swych interesów i jednocześnie karabin w ręce.

Ś. p. Ferdynand Kuraś.

Dnia 30. listopada br. pożegnał się ze światem nestor poetów ludowych **Ferdynand Kuraś.** Kto z szerszego ogółu społeczeństwa nie znał śpiewaka ludowego, bardzo głośnego przed wojną zwłaszcza, podpisującego się pod wierszami **„chłop z nad Wisły“.**

Po wojnie wydał pamiętniki, poprzedzone przedmową genjalnego pisarza **St. Żeromskiego,** p. t. **„Przez ciernie żywota“.** W nich to właśnie ukazał się cały Kuraś, kim był, co tworzył, co przeżył i jaką jednostkę przedstawiał w społeczeństwie polskiem. Pamiętnik ten był spowiedzią całego jego **życia,** pełnego męki i doświadczenia życiowego.

Smutne było jego dzieciństwo i całe **życie.** Zrodzony z biednych rodziców, ciężko pracujących na chleb, jako syn ziemi, czarny i gorzki wiódł żywot. Nie świeciło mu słońce na ciernistej drodze żywota, cierpiał nędzę. Mimo kalectwa, (głuchy od 8 roku życia), nie zwątpił w siebie i w życie, mimo, iż darzyło go ciężkiemi doświadczeniami i zawodami. Po latach ciężkiej pracy na życie, pracował także nad sobą i jako samouk doszedł do dużych wiadomości z dziedziny literatury. Drzemiące siły ducha twórcze w tym człowieku, wydały z siebie pieśń. Niemowa przemówił pieśnią! I oto stanął przed ludem śpiewak z Bożej łaski, inny człowiek. Człowiek twórczy. Odrazu stanął w rzędzie gędźbiarzy ludowych i niósł swym braciom siermiężnym słowa pociechy i ukojenia. Niósł im słowa zmartwychwstania, wtórując przy dźwięku wielkich narodu pieśniarzy swoją pieśń, wydartą z wnętrza chłopskiego i wieszczącą zmartwychwstanie Ojczyzny.

Twórczość poetycka Kurasia nie była zbyt obfita, lecz cenna. Utwory jego cechowała miłość Ojczyzny, Boga, ludu i ziemi polskiej. Szczytnie pojmował swe posłannictwo na ziemi. Powaga, wysoki polot i religijność głęboka cechują jego wiersze, odznaczające się piękną formą. Z utworów poety, najwartościowszą poezję stanowi poemat: **„Tatarzy w Sandomierzu“,** potem **„Z pod chłopskiej strzechy“, „Dzwoń chłopska pieśni“** i wiele innych.

Znaczenie F. Kurasia dla literatury ludowej jest wielkie. W literaturze narodowej zajmuje też nieostatnie miejsce. To też żal szczery i smutek ogarnął liczne rzesze poetów ludowych po zgonie Kurasia. Umarł w ciszy i samotności w Karwinie, który mu Rząd polski ofiarował na parę lat przed zgonem.

Niespodziewanie odszedł w zaświaty. Tam w świetle jasności wiecznych lepiej mu będzie za trudy żywota. Na gasnące piersi poety, z których uleciały już wszystkie słowa do pieśni — złożyła Polska order „Polonji Restituty“. To była zapłata godna za twórczy trud całego życia, dla syna tej ziemi.

Fr. Lipiński.

Prawdziwej idei — dowodzi się czynami! Pamiętaj o Miesiącu Prasy Ludowej!

KRONIKA.

Grudzień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
		Wschód		Zachód	
		godz.	min.	godz.	min
15 N.	Ireneusza	8	5	3	46
16 P.	Euzebjusza	8	6	3	46
17 W.	Łazarza	8	7	3	46
18 S.	Gracjana	8	7	3	46
19 C.	Tymoteusza	8	8	3	47
20 P.	Teofila	8	9	3	47
21 S.	Tomasza	8	9	3	47
22 N.	Zenona	8	10	3	43

NA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA NOWEJ BÓŻNICY W BUSKU przybył wojewoda kielecki p. Wł. Korsak, który wygłosił przemówienie do zgromadzonych żydów. Przemówienie p. Wojewody wywarło ogromny entuzjazm wśród żydów.

ZA SFAŁSZOWANIE PIENIĘDZY policja toruńska aresztowała niejakiego Bąka i Jarząbka.

STRASZNY WYPADEK. W Krakowie przy ul. Kątowej służąca Aniela Żelazna, staruszka, licząca lat 72, w czasie mycia okien w mieszkaniu na II-giem piętrze spadła na bruk, doznała złamania obu nóg, ręki oraz ogólnych obrażeń. Nieprzytomną staruszkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

NA DRODZE KOŁO CIĘŻKOWIC POW. CHRZANÓW, Franciszek Checielski dokonał napadu na Józefa Stanka i poranił go ciężko nożem. Rannego przewieziono do szpitala w Jaworznie.

KATASTROFA W PUCKU. Podczas lądowania jednego z hydroplanów w Pucku, wydarzyła się katastrofa, w której zginął podporucznik obserwator Kawęcki, zaś porucznik marynarki Szalewicz został ciężko ranny.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. W Radomiu w nocy z dnia 3 na 4-go bm. policja aresztowała Koło młodzieży komunistycznej w składzie 21 osób, na czele których stał Srul Jermen, delegat centrali Związku młodzieży komunistycznej.

WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU pozbawił się życia w Poznaniu posterunkowy policji państwowej Kąkolewski. Tragicznie zmarły osierocił młodą żonę i dwoje dzieci. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

DZIELNY KONDUKTOR KOLEJOWY Wincenty Kłosiński padł ofiarą swego obowiązku. Na dworcu Warszawa-Towarowa, widząc ucznia wskakującego do pociągu, chciał mu dopomóc wejść do wagonu i w tym czasie dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu przedramię. Uczeń wyszedł bez szwanku. Nieszczęśliwego konduktora odwieziono do szpitala.

FORD PODWYŻSZYŁ ZAROBKI. Fabrykant samochodów Ford podwyższył płacę robotnikom z 6ciu na 7 dolarów dziennie. Robotnicy, pobierający wyższe płace, otrzymali 5 procent podwyżki.

CHŁOPI UCIEKAJĄ Z ROSJI SOWIECKIEJ. Z powodu nędzy, jaka panuje na Syberji, na Krymie, Kaukazie i nad Wołgą, chłopi niemieccy i słowaccy masowo porzucają swoje osiedla.

POŻAR, JAKI WYBUCHŁ w majątku Dajnowo w Nowogródzkiem zniszczył 12.000 kl. zboża. Tejże nocy wybuchł pożar we wsi Możejki, gdzie spaliły się tegoroczne zbiory.

WYBITNY PRZYWÓDCA POLSKICH ŻYDÓW poseł Dr Reich zmarł we Lwowie. W pogrzebie wzięły udział tłumy żydów z Małopolski i wielu przedstawicieli żydów z zagranicy.

KATASTROFA KOLEJOWA W BARANOWICZACH. Na stacji kolejowej Baranowicze, na skutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Wykolejeniu oraz rozbiciu uległo 7 wagonów. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

STRASZNY WYPADEK W LABORATORJUM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W czasie ćwiczeń chemicznych w laboratorjum na Uniwersytecie Jagiellońskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej ze studentek oraz niebezpieczne poparzenia jednego z laborantów. Mianowicie słuchaczka 4 roku chemji Emilja Belcówna przez roztargnienie wylała na siebie w pobliżu płomienia gazowego pewną ilość benzolu, który zapalił się na niej. Mimo natychmiastowej pomocy studentka owa po przewiezieniu do szpitala, zmarła. Również silnych poparzeń doznał jeden ze studentów pracujących obok miejsca katastrofy.

SYN W OCZACH OJCA ROZSZARPANY PRZEZ NIEDŹWIEDZIA. W tych dniach udał się włościanin Sandor Kibedi z okolicy Marosvasarhely na Węgrzech ze swoim 11-letnim synem do lasu w celu rąbania drzewa. W pewnej chwili wyłoniło się z gęstwiny leśnej kilka niedźwiedzi, z których jeden z groźnym pomrukiem rzucił się na chłopca. Ten przerażony chwycił za siekierę i zadał zwierzęciu silny cios. Zwierzę rozwściekliło się jednak jeszcze bardziej i zanim nieszczęśliwy chłopiec zdołał zbiec, niedźwiedź uniósł się na tylne łapy i objął go w straszliwym uścisku. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Ojciec, który musiał być z oddali świadkiem grozą przejmującej sceny, doznał tak silnego wstrząsu, że musiano go umieścić w szpitalu. Nieszczęśliwy ojciec zdradza objawy rozstroju umysłowego.

Straszliwa zbrodnia pod Pleszewem.

W Pietruszycach pod Pleszewem 25-letni Czesław Konieczny dokonał strasznego morderstwa, wymordowując siekierą całą swoją rodzinę. Ofiarami zwyrodniałego i bestjalskiego zbrodniarza padła matka, dwie siostry i trzech braci. Czwarty brat w chwili obecnej dogorywa z odniesionych ciężkich ran.

Czesław Konieczny zamierzał ożenić się z córką miejscowego nauczyciela. Ponieważ wszyscy członkowie jego rodziny byli związkowi temu przeciwni, Konieczny zemścił się na najbliższych w straszliwy sposób, wyżej wspomniany. Morderca został aresztowany.

Fundusz organizacyjny.

Na fundusz organizacyjny na listę p. Stanisława Nazima z Korabnik złożyli pp.: **Ludwik Caban 2 zł., Władysław Styrylski 1 zł., Ludwik Czopek 2 zł., „Znany w Korabnikach“ 1 zł., Władysław Nazim 5 zł., Jan Kurlit 1 zł., Antoni Podoba 5 zł., Józef Zielnik 2 zł., Bartłomiej Ożóg 2 zł., Dominik Klimas 2 zł., Józef Szponder 2 zł., Józef Ożóg 2 zł., Łukasz Ożóg 1 zł., Jan Klimas 1 zł., Michał Pyzik 1 zł., Józef Wcisło 1 zł., Szczepan Ożóg 1 zł., Andrzej Ożóg 1 zł., Karol Pyzik 1 zł., Szymon Ożóg 2 zł., Kazimierz Kłyś 1 zł., Jan Papież 2 zł., Jan Jurek 2 zł., Tomasz Kłyś 1 zł., Stanisław Jurek 2 zł., Józef Suder 1 zł. Marjan Żmuda 1 zł., Jan Kłyś 1 zł., Anna Kłyś 1 zł., Kazimierz Jurek 1 zł., Michał Pobożniak 1 zł., Jan Szponder 1 zł., Franciszek Wycisk 1 zł., Józef Ożóg 1 zł., Franciszek Papież 1 zł., Jan Papież 50 gr., Katarzyna Jurek 1 zł., Ludwik Papież 1 zł., Maciej Romek 1 zł., Marcin Kopta 2 zł., Stanisław Nazim 2 zł.**

Razem zebrano na listę **zł. 61. 50 gr.**

* *

P. Tomasz Piątek z gminy Sułkowice zebrał na organizację „Piasta“ następujące kwoty od naszych członków: **Rranciszek Rusek** (starszy) 10 zł., **Franciszek Rusek** (młodszy) 7 zł., **Józef Piątek 5 zł., Andrzej Kozik** (starszy) 1 zł., **Andrzej Kozik** (młodszy) 2 zł., **Karol Flaga 1 zł., Andrzej Gaweł 3 zł., Józef Gaweł 1 zł., Tomasz Piątek 5 zł., Wincenty Ostafin 2 zł., Jan Skorut 2 zł., Józef Oliwa 2 zł., Józef Latoń 1 zł., Stanisław Bargieł 3 zł., Stanisław Śmiłek 3 zł., Filip Biela 2 zł., Franciszek Stręk 2 zł.**

Razem 52 złotych.

* *

T. O. na fundusz organizacyjny złożył 2 zł.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 6 grudnia 1929 r.

Pszenica dworska czerw. (za 100 kg.) 40—41, biała 39—40, targowa 38.50—39; żyto dworskie 27—27.50, targowe 26—26.50; jęczmień na krupy 22—23; owies dworski 22—23, targowy 20—21; groch zwyczajny 48—50, pastewny 36—38; łubin żółty 28—29, niebieski 24—25; mąka pszen. 45% gładka 72—73, 65% 67—68, żytnia 70% krak. 43—44, 70% pozn. 45—45.50; pęcak 32—35; siekanka 33—36; siano słodkie 10—11, średnie 8.50—9.50, kwaśne 6.50—7; koniczyna 14—15; słoma długa 9—9.50, mierzwa 6—6.50.

Ceny koni z dnia 3 grudnia 1929 r.

Konie pojazdowe lekkie 350—600, robocze 200—250, rzeźne 40—100.

Ceny bydła żywej wagi z dnia 6 grudnia 1929 r.

Buhaje (1 kg.) 1—1.63 woły 1.30—1.58; krowy 0.80—1.55; jałówki 0.95—1.55; cielęta 0.87—2.74; nierogacizna 2.38—2.72, bitej wagi 3.10—3.50.

Skóry wołowe (1 kg.) 1.90—2, krowie 1.70, z jałówek 1.90, cielęce 1 szt. 12—13.

Łój nerkowy (1 kg.) 1.40—1.60, I. kl. 1—1.10, II. 0.70 zł.

Spęd bydła rogatego średni, nierogacizny zwiększony, ceny wszystkich zwierząt na poziomie ubiegłego tygodnia.

Pod rozwagę gospodarzom.

Zdarzało mi się spotykać gospodarzy, którzy dotąd jeszcze nie wiedzą, co to jest saletra „Nitrofos“ i utożsamiają ją z saletrą chilijską. „Cudze chwalici, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“ — mówi przysłowie. Nie zawadzi więc w kilku słowach wyjaśnić tę „sprawę saletrzaną“. Otóż saletra chilijska jest nawozem przywożonem do nas z dalekich stron, bo aż z Ameryki Południowej, ma się rozumieć, że jak się ją tyle świata przywozi to musi ona drogo kosztować. Saletra chorzowska „Nitrofos“ zaś jest nawozem wyrabianym w Polsce i znacznie tańszym od saletry chilijskiej. W październiku t. b. saletra chilijska kosztowała 442 złote za tonnę, a saletra chorzowska 370 złotych. Różnica jak widzimy jest bardzo znaczna, co jest rzeczą ważną a szczególniej w tym roku, gdy całe rolnictwo cierpi z powodu niskich cen zboża i każdy głowę sobie łamie, jak związać koniec z końcem. Mają więc do wyboru nawóz droższy i tańszy, wolimy naturalnie tańszy, tylko chcemy wiedzieć, czy będzie on równie skuteczny. Możemy co do tego uspokoić czytelników, że **działanie saletry chorzowskiej dorównuje w zupełności działaniu saletry chilijskiej,** a niejednokrotnie nawet ją przewyższa. Azot w saletrze chilijskiej znajduje się cały w postaci odrazu gotowej do pobrania przez rośliny, jest to tak zwana „forma saletrzana azotu“. Ta właściwość saletry jest często niebezpieczną, gdyż łatwo bywa ona narażona na wypłukanie i wymycie z gleby. Pozatem saletra chilijska nie jednokrotnie źle wpływa na strukturę własności gleby, wywołując zlewność i skłonność do zaskorupiania się. Saletra „Nitrofos“ posiada bardzo cenną właściwość, że zawiera azot w dwóch postaciach. Połowa azotu znajduje się w formie saletrzanej (takiej samej jak w saletrze chilijskiej) i może być natychmiast pobrana przez rośliny. Druga zaś połowa azotu tej saletry jest w postaci tak zwanej „Amonowej“. Ta część amonowa azotu nie boi się wypłukania, bo jest zatrzymywana przez glebę i w czasie wzrostu roślin dostarcza im pożywienia azotowego. Jak widzimy więc, saletra „Nitrofos“ łączy w sobie zalety nawozów szybko i wolno działających, bo jedna jej część ma działanie natychmiastowe, a druga posiada stopniowe i powolne, lecz trwałe działanie. Prócz tego saletra „Nitrofos“ zawiera w sobie mączkę fosforytową, którą rolnicy dostają bezpłatnie, jakgdyby „na dodatek“, gdyż fabryka w Chorzowie określa cenę saletry „Nitrofos“ jedynie według zawartego w niej azotu. Mączka fosforytowa zawiera w sobie pokarm fosforowy, który po pewnym czasie, pod wpływem działania różnych czynników w glebie staje się dla roślin dostępny. Ogółem saletra chorzowska zawiera 15,5% czystego azotu, (z tego około 8% w postaci saletrzanej, a reszta w postaci amonowej) — i 9% kwasu fosforowego. Saletra „Nitrofos“ posiada jeszcze jedną zaletę, a mianowicie jest wygodna w użyciu i daje się łatwo rozsiewać. W chwili obecnej na czasie jest sprawa nawożenia wiosennego, to też pokrótce nadmienimy pod jakie rośliny i w jakich ilościach należy stosować saletrę „Nitrofos“. Pod owies i jęczmień stosujemy ją zazwyczaj w dwóch dawkach, z których pierwszą dajemy przed siewem, a drugą pogłównie na liść. Cała dawka wynosi: pod owies od 160—250 kg. na hektar, zależnie od rodzaju gleby, stopnia jej wyjałowienia, stanowiska i t. p. warunków, które są różne dla każdego gospodarstwa; pod jęczmień zaś od 90—120 kg. na hektar. Pod ziemniaki całą dawkę saletry chorzowskiej dajemy przed sadzeniem, o ile ziemniaki przychodzą na oborniku, to dawka ta wynosić powinna od 180—200 kg. na hektar, o ile zaś bez obornika, to ilość tę zwiększyć należy od 200—300 kg. na hektar. Pod buraki cukrowe i pastewne dajemy 2/3 przeznaczonej dawki przed siewem, a 1/3 pogłównie po przerywce. Cała dawka wynosi 200—300 kg. saletry chorzowskiej na ha. Doświadczenia dotychczasowe przeprowadzone z saletrą chorzowską świadczą o jej wysokiej wartości nawozowej. Na zakończene wspomnieć jeszcze musimy o jednym wypadku, kiedy użycie saletry chorzowskiej oddaje nieoczekiwane usługi. Dzieje się to wówczas, gdy chodzi nam o zasilenie ozimin osłabionych lub uszkodzonych wskutek niesprzyjających warunków podczas zimy. Znamy wszyscy tę chwilę troski, gdy ozimina, która w jesieni tak ślicznie wyglądała, na wiosnę okazuje się nam wycieńczoną i jakgdyby bez sił do życia. Oziminę taką trzeba jak najprędzej ratować, a najodpowiedniejszem lekarstwem będzie zastosowanie saletry chorzowskiej „Nitrofos“ w ilości 100—150 kg. na ha. Azot znajdujący się w postaci saletry działać zacznie natychmiast, wzmacniając osłabione rośliny i pobudzając jej do szybkiego rozwoju i mocniejszego krzewienia. Druga zaś część azotu w postaci amonowej będzie dostarczała pokarmu w późniejszych okresach wzrostu. W wielu wypadkach sam widziałem to doskonałe działanie. Ozimina bardzo osłabiona z zimy po dawce saletry chorzowskiej poprawiła się znakomicie i dawała potem dobre urodzaje: To też stosowanie saletry chorzowskiej, celem wzmocnienia ozimin bardzo Czytelnikom polecamy.

Karol Brona.

PAMIĘTAJ o Miesiącu Prasy Ludowej! Zjednuj nowych Czytelników!



ZALEŻY MU...

Pewien gospodarz opowiada swoim kolegom:

— Zrobiłem testament i zapisałem cały mój majątek żonie, ale pod warunkiem, że zaraz po mojej śmierci wyjdzie zamąż.

— A dlaczegoście tak zrobili?

— Zrobiłem to dlatego, ażeby był przynajmniej choc jeden chłowiek, któryby żałował mojej śmierci.

NA NALEWKACH.

— Chaimku, gdzie twój tata?

— Wyjechał za interesami.

— A kiedy powróci?

— O ile nie będzie amnestji, to dopiero za rok.

KWESTJA ZDROWOTNA.

— Dlaczego pomiędzy zwierzętami jest mniej chorych, niż pomiędzy ludźmi?

— Dlatego, że na stu lekarzy, przypada zaledwie jeden weterynarz.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Kowalczyk Anna, z Zaborowia; **W. P. Franciszek Pawlik** z Woli Przemykoskiej; **W. P. Zofja Kowalczykowa**, z Dołęgi; **W. P. inwalida Albin Golec**, z Rudna: Wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenie przyznała. — **W. P. Aniela Czop**: Sprawy skierowane do Komisji zasiłkowej przy Starostwach, nie należą do zakresu działania Izby skarbowej. — **W. P. Anna Wróbel** gm. Piekiełko: Zaopatrzenia odmówiono dla braku podstaw. — **W. P. Józefa Strojna**, z Olszyn: Izba skarbowa wezwała Panią do podania świadków na okoliczność przebiegu służby wojskowej męża. — **W. P. inwalida Karol Chołowiecki**, gm. Średnia, pow. Przemyśl: Dotychczas nie wpłynęły akta do Izby skarbowej w sprawie kapitalizacji renty. Może te akta znajdują się jeszcze w województwie. — **W. P. Katarzyna Pietroń**, gm. Zbydniów: Pobiera Pani rentę na sieroty. Orzeczenie co do wymiaru renty jest prawomocne, gdyż nie wniosła Pani rekursu w swoim czasie. — **W. P. Justyna Buchnej**, wdowa po inwalidzie, z gm. Topolnica: Rentę podwyższono i obecnie otrzymuje Pani 87 zł. 46 gr. — **W. P. Franciszka Dzikowa**, z Zabawy: Zaopatrzenia odmówiono, gdyż brak następujących dokumentów: 1) świadectwa ubóstwa, 2) zaświadczenia, że zmarły syn był jedynym żywicielem, 3) świadectwa lekarza powiatowego, któryby stwierdził zupełną niezdolność do zarobkowania. Zawiadomienie o tem Pani przecież otrzymał z Izby skarbowej. — **W. P. Joachim Stelmach**, opiekun sierot po Wojciechu Hejmie ze Zbydniowa: W dniu 23 września wezwano Pana do przedłożenia do Izby skarbowej zawiadomienia, któreby stwierdziło, że wspomniany sierota nieposiada żadnych środków utrzymania. Zaświadczenie takie winno być potwierdzone przez gminę i starostwo.

W. P. Marja Szymańska: Widocznie nie przedłożyła Pani do Izby skarbowej wszystkich dokumentów i dlatego Izba odmówiła zaopatrzenia dla nieletnich dzieci. Trzeba będzie napisać do Izby skarbowej, co jest z rekursem przesłanym do Ministerstwa Skarbu. Na żądanie Izba skarbowa zwróci załączniki do podania. Za czas ubiegły renty Pani nie otrzyma. — **W. P. Józef Zabawski**, Borek Wielki: Za 25.000 mk. z roku 1922 z marca należy żądać 45 zł., bo tyle wynosi pełna waloryzacja, bez procentu. Procent zależny będzie tutaj od umowy, kiedy dłużnik powinien był zwrócić pieniądze i t. d. — **W. P. Marcin Zieliński**, Zimna Woda: Może Izba skarbowa przekazuje do sądu do depozytu zasiłek dla sierót. Po zbadaniu w Izbie skarbowej umieścimy odpowiedź w „Piaście“. — **W. P. Janek Zemlak**: Forma wiersza okropnie nieudolna; nie wydrukujemy. — **W. P. Józef Dymek**: Adresować tak: Navitas, A. G. Muellheim 332, Szwajcarja. Znaczek na kopertę nakleić za 50 gr. — **W. P. Jan Bania**: Nowa ustawa wprowadzająca znaczne obniżenie opłat notarjalnych obowiązuje tylko na terenie Kongresówki; na terenie Małopolski obowiązuje dawna ustawa. Notarjusz w Małopolsce pobiera opłaty notarjalne według wykonanej pracy. Na wszelkie uchybienia notarjusza można się żalić w Izbie notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska l. 26. Prezesem Izby jest Dr. Tadeusz Starzewski, notarjusz, Kraków, ul. Poselska l. 20. — **W. P. Maciej Kajdas**: Widocznie zaszła tutaj pomyłka przy wymianie podatku gruntowego. Wobec tego należy zwrócić się do Urzędu skarbowego w Oświęcimiu do p. Dr. Dominika, z prośbą o wyjaśnienie. Co do wkładki asekuracyjnej, to w roku obecnym uległa ona podwyżce. — **W. P. Anna Patlowa**: Pismo Pani redakcja przedłożyła Izbie skarbowej w Krakowie, Wydział rent i emerytur, na które dotychczas nie otrzymała odpowiedzi. Prosimy o cierpliwość. Po otrzymaniu informacji zaraz odpowiemy. — **Stały czytelnik „Piasta“, Andrychów**: W sprawie szkoły filmowej, proszę zwrócić się pod adresem: p. Szczęsny Mysłowicz, inżynier, Kraków, Rakowicka l. 4. Mysłowicz założył w Krakowie towarzystwo filmowe, interesuje się filmem, od niego będzie Pan mógł otrzymać dokładne informacje w sprawach, które Pana obchodzą. — **W. P. Szczepan Szczypka**: Gazety i warunki umowy wysłano. W dniu 24 listopada b. r. p. prezes Witos był na wielkim zjeździe w Samborze, dlatego nie mógł przybyć do Łętowni. O ile wiec Panowie przygotujecie, proszę wcześniej zawiadomić redakcję, która zwróci się do naszych posłów, by na wiec tam przybyli. Za pozdrowienia dziękujemy. — **W. P. Wojciech Lubas, „Anastazówka“**: Nr. 42 „Piasta“ wysłaliśmy. Dla braku miejsca nie możemy obecnie zamieszczać więcej szarad i zagadek, gdyż nawet na materjał polityczny, który nadsyłają nasi korespondenci ze wsi, często miejsca nie staje. Kalendarza na rok 1930 nie wydaliśmy. — **W. P. Teresa Kupcowa**: Sprawę renty zbadam jeszcze raz. — **W. P. Józef Gawron**: Powiatowe kasy oszczędności o ile miały jakiś majątek w nieruchomościach, wypłacają pewien procent pieniędzy. Natomiast Kasy Reifaisena nie wypłacają nic. — 300 koron przedwojennych w pełnej waloryzacji wynosi 315 zł. — 4.000 koron z 1919 roku, nie mogę obliczyć bez podania miesiąca, w którym pieniądze zostały włożone do Kasy. Zresztą obliczania na nic się tutaj zdadzą, gdyż jak powiadam, o ile Kasa ma jakiś majątek, to coś wypłaci. Sprawozdanie z wiecu zostało tak późno przysłane, że dzisiaj już nieaktualne. **W. P. Stefan Puka**: Kobiecie, o której Pan pisze, przysługuje prawo reklamowania jej syna. Do podania, wolnego od opłaty stemplowej, należy dołączyć wyciąg familijny i zaświadczenie Urzędu gminnego o stanie majątkowym, stwierdzające posiadanie warunków, wymaganych ustawą wojskową. — **W. P. Jan Dzięciołowski**, Zabierzów: Kapitalizacja renty inwalidzkiej może być albo całkowita albo częściowa na okres od 6—24 miesięcy. Na wypadek całkowitego skapitalizowania renty traci inwalida i jego rodzina prawo do dalszego zaopatrzenia pieniężnego ze skarbu Państwa. Jeżeli inwalida pobiera miesięcznej renty 36 zł. 64 gr. i ma lat 30, to przy zupełnem skapitalizowaniu otrzymałby 3.627 zł. 36 gr. Podanie wnosi się do Starostwa. Do podania dołącza się odpis dokumentów inwalidzkich, dokładny opis swego gospodarstwa, opis dotyczący stosunków majątkowych i familijnych i deklarację. — **W. P. Wojciech Zając**: Po zbadaniu w Izbie skarbowej, w sprawie zasiłku damy odpowiedź. — **W. P. Władysław Sokołowski, W. P. Józef Mucha, W. P. Franciszek Stachnik, W. P. Wiktor Jankowski, W. P. Bronisław Gąsior, W. P. Eugenjusz Oczkowski**: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 28 listopada b. r.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabaty stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marciukowski. Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.